GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

Ner 63.

Poiedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PIĄTEK DNIA 18 MARCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° **Reaumira.**

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Thermom.	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
17.	7	27 0, 703	† 1. 4	— 2,0	zachodni wicher	pochmurno	śnieg.
	12	„ 2, 731	† 2. 5	— 2,1	Połud: za. „	„ „	—
	8	„ 2, 977	† 2. 0	— 2,2	„ „	„ „	
	9	„ 2, 591	† 0. 2	— 3,5	połn: za. słaby	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 15 Marca.

ROZKAZ DZIENNY.

W kwaterze główney dnia 13 *Marca*
w Warszawie 1831 *r.*

Liczne i korzystne przez osadę twierdzy Zamościa w iéy okolice czynione wycieczki, mianowicie zaś szybka, śmiała i zwycięzka wyprawa do Uściługa, wkładaią na mnie nayprzyiemnieyszy obowiązek oświadczenia publicznie dowódzcy onéy pułkownikowi *Krysińskiemu*, officerom i żołnierzom załogę iéy składaiącym, iż się dobrze sprawie oyczystéy zasłużyli; iest mi to razem rękoymią, że taż osada w ważném i zaszczytném przeznaczeniu bronienia twierdzy, mężnie i z wytrwałością odpowie swemu powołaniu.

Naczelny Wódz
Siły Zbroyncy Narodowéy
(podp.) SKRZYNECKI.

Za zgodność z Oryginałem:
Szef Sztabu głównego
Pułkownik *Chrzanowski.*

Obywatele województwa krakowskiego i płockiego daią obecnie świetny dowód poświęcenia się sprawie oyczystéy. Pomimo bowiem tak licznych ciężarów, iakiemi wszyscy mieszkańcy kraiu obecnie są dotknięci, formuią nowe pułki jazdy własnym kosztem ze składek dobrowolnie uchwalonych i pomiędzy siebie rozpisanych. Cześć patryotycznym uczuciom obywateli województwa krakowskiego i płockiego, którzy za tak czynne przykładanie się do sprawy powszechnéy, zasługuią na czułą wdzięczność narodu. Cześć wam prawi synowie oyczyzny, dla którey oswobodzenia dostatki i życie poświęcacie.

Jenerał *Dwernicki* rozproszył do reszty korpus *Kreutza*; zabrać miał 3 dział i 3000 niewolników, po wsiach i lasach rozproszonych. Pozostawiony w Królestwie maiątek Xcia Adama *Würtembergskiego* zaiął, sprzedał, a zebrane pieniądze odesłał właściwéy władzy, dla wynagrodzenia przez nie szkód zrządzonych rabunkami w Puławach, ze zle-

cenia tegoż Xięcia. Urzędowy rapport w krótce zapewne ogłoszony będzie.

Dnia 12 b. m. rząd nasz odebrał bardzo ważne depesze od tego Jenerała.

Dnia 12 b. m. znaczna liczba koni rossyyskich osiodłanych przybiegła do naszych posterunków. Niewiadoma przyczyna tego zdarzenia. Konie te uięte zostały.

Po oddaleniu się korpusu jenerała *Dwernickiego* z okolicy Puław, weszli tam na powrót Rossyanie d. 9 b. m. — Ludzkość się wzdrygnie na wiadomość o barbarzyństwach iakich się powtórnie dopuścili. Po zrabowaniu i zniszczeniu Puław do reszty, porwali 7 obywateli, męczyli i pastwili się nad nimi iak nayokropniéy; między tymi nieszczęśliwemi są *Gniewkowski* i *Szmidt* dawny kredencerz. Dwom zaś innym, zastępcy wóyta gminy *Nestorowiczowi* i drugiemu którego nazwisko, naocznemu świadkowi rapport zdaiącemu niebyło wiadome, śród srogich męczarń oczy wyłupiono i dotąd nayokropnieysze wyrządzano katusze, dopóki śmierć litościwsza od tych barbarzyńców, końca cierpieniom nieszczęsnych ofiar niepołożyła. Miał to bydź oddział z korpusu jenerała *Witta*. Xsężna *Czartoryska* iuż nie życzyła widzieć tych gości i wyiechała do Galicyi. Starożytności narodowe będące w Sybilli zostały zabezpieczone. — Nieprzyiaciel w przechodzie wszystko rabuie; wsie i miasteczka przedstawiaią obraz okropnego spustoszenia.

Gdy feldmarszałek *Dybicz* rannemu i wziętemu w niewolą podpułkownikowi z pułku grenadyerów *Kiwerskiemu* oderwał znaki honorowe na polu sławy zyskane, mówiąc: iż buntownicy nie są onych godnymi, oburzony do żywego podpułkownik *Kiwerski* za takową zniewagę, z godnością odezwał się. "Panie feldmarszałku, wolno ci nas rozstrzelać, ale nie hańbić; a gdzie naród narodowi woynę wydaie, tam niema buntowników.„ Rozgniewany feldmarszałek kazał natychmiast kozakom porwać ieńców polskich i daléy uprowadzić. Spotkał ich ienerał *Gerstenzweig* i miotał na nich nayobelżywsze wyrazy, zgraia zaś żołnierstwa łżąc pluła, błotem i kamieniami rzucała. Wpędzono ieńców do izby krwią zbroczonéy, rannemi i umieraiącemi Rossyanami napełnionéy, tam noc bez opatrzenia i posiłku przepędzili; nazaiutrz wszystkim bez różnicy stanu, zdrowia i stopnia suchych sucharów rozdano i pędzono ich z Miłosny do Mińska pieszo.

Gazeta berlińska umieszcza rapport feldmarszałka *Dybicza* o *klęsce buntowników* w dniu 19 lutego, zdany cesarzowi *Mikołaiowi*. — Feldmarszałek liczy sobie straty tylko 2000 ludzi. Między rannymi przytacza: dowódcę całéy artylleryi jenerała adjutanta *Suchozaneta*, jenerałów *Własowa* i *Ajrozmowa*, pułkownika *Bodisko* i *niektórych innych*.

W lesie między Kobyłakiem a Ząbkami d. 18 z. m. napadł oddział nieprzyiacioł na powoz, w którym iechały obywatelki..... z okolic Węgrowa chcący się dostać do Warszawy. Kozacy wyprzągłszy konie z powozu, i oberznawszy tłomoki, zaczęli zdzierać salopy i suknie z tychże obywatelek; w tém iedna rzuciła kieskę z rublami, która padła o kilka kroków, kozacy rzucili się do kieski, a w téyże chwili Panna Anna S...... porwała za pistolet opuszczony przez iednego z rabusiów, strzeliła i ugodziła w dowódzcę tych napastników; w teyże chwili usłyszano wystrzał opodal, co tak przeraziło rabusiów, że porzuciwszy całą zdobycz i ranionego dowódcę a nawet niedążywszy porwać kieskę uciekli. Nasze oswobodzone obywatelki znalazły przy ranionym kozaku pugilares, w którym między innemi papierami znaydował się list pisany po rossyysku do Brześcia, donoszący, iż

za parę dni weydziem (to iest Rossyanie) do Warszawy i posilem się po całotygodniowym głodzie!

Nowy sposób brania fortec. — Jenerał *Kreutz* i Marszałek *Dybicz* doskonałe maią sposoby zdobywania fortec, bez żadnego wystrzału, jedynie za pomocą listów napełnionych naywiększemi kłamstwami i fałszami. Szkoda tylko że im się te sposoby bynaymniey w woynie naszéy udawać niechcą. Zdaie im się, że maią przeciw sebie podobnego do siebie nieprzyiaciela. Mniemaią że tak iak ich woysko ktòremu się ciągle zdaie iż we Francyi i przeciwko Francuzom walczy, że tak samo i nasi żołnierze niepoymuią sprawy za którą się biią, nie znaią napastników którzy ich ziemię naszli. I tak Jenerał *Krautz* niemogąc siłą przekonać dowódzcy Zamościa, iż mu twierdzę oddac winien, starał go się listownie ugiąć, dowodząc iż niepowinien stawać w obronie kilku młodych zapaleńców. Dziwiliśmy się że tak znakomity Oficer nie zdołał własną głową lepiéy sprawy naszey poiąć. Do iakiego to stopnia dochodzi posłuszeństwo w Moskwie! Jenerał niepyta się własnego rozumu i zdania, chociaż sam zapewne inaczéy widzi, gdy jednak Car mu skazał, że to tylko kilku buntowników Polskę zawichrzyło, nie wierzy iuż sobie i powtarza ciągle naukę z Petersburga odebraną. Lecz ktoźby przypuścił, że podobne ślepe wierzenie w Cara, że podobne wyzucie się z wszelkiego sądu o rzeczach iest udziałem nietylko Jenerałow ale i samego Feldmarszałka. List pisany przez *Dybicza* do pułkownika *Leduchowskiego* będzie historycznym pomnikiem téy prawdy. Sam przyznaie wysokie zdolności, wysokie ukształcenie pułkownikowi naszemu, pomimo tego przecież zdaie mu się, iż zdoła go uwieśdź swemi przewrotnemi zdaniami. Nayświetnieysze wypadki dla nas z bitew d. 19 i 25 Lutego stoczonych, nazywa zwycięztwami na stronę Moskali. Poddanie się na łaskę władcy północy nazywa słusznieyszą sprawą nad obronę swobód, wolności i niepodległości Polski. Namawianie do oddania iedněy z nayważnieyszych twierdz naszych nieuważa za uwodzenie do naynikczemnieyszéy zbrodni, ale za przysługę nayświetnieyszą dla dobra Polski. Wierzemy bardzo P. Marszałkowi, iż Car dał mu władzę zaręczenia nam ogolney amnestyi, skoro uyrzy iż na otwartem polu niezdolnym iest męztwa Polakow pokonać, lecz oświadczamy mu zarazem, iż równie gardziemy jego groźbami iak i łaską. Dla tego właśnie gnać chcemy, ażebyśmy raz przecie uwolnili się od świadczonych nam łask Petersburgskiego dworu. Niechże zatem P. Marszałek w mieysce licznych dobrodzieystw, ktoremi nas obdarzyc pragnie, iednę przyymie od nas prośbę, niech ią wysłucha i niech iéy zadosyć uczyni, to jest, niech w imieniu naszem raczy zanieść do tronu naydobrotliwszego swego Monarchy to nasze żądanie; aby nas iako niegodnych iego łask raz na zawsze z swoiey oycowskiey wypuścić raczył opieki. Jeżeli zaś zatuie dobrodzieystw ktore nam poprzednio wyświadczył, niech mu w imieniu naszem Pan Marszałek oświadczy, iż gotowi iesteśmy cokolwiek tylko mamy ieszcze zabytkow dawnych iego łask wszystko mu nayrzetelniey oddać. Szczególniey zaś przyrzekamy mu, iż nie chcemy już sobie rościć żadnéy pretensyi do *Lubeckiego* i *Rożnieckiego*, że daruiemy mu ich prawem zupełnego dziedzictwa; że mu wydamy assygnacyą do odebrania sobie z Wiednia *Szaniawskiego* a z Wrocławia *Lubowiedzkiego*. Również przyrzekamy oddać mu kogo sobie wybrać raczy z grona dawney century, dawney kommissyi oświe-

cenia i dawnéy administracyi dochodów konsumpcyynych. A gdyby to wszystko ieszcze nie było dostatecznem, oświadczamy, iż gotowi iesteśmy kosztem naszym wystawić drugą arkę Noego i zapakowawszy w nią wszystkich szpiegów pod dowództwem Makrota, Szleia, Szymanowskiego, odesłać ich aż do samego Petersburga — do tego moglibyśmy ieszcze iako przydatek dołączyć wszystkie ordery, którémi nas iak nayłaskawiéy obdarzyć raczył. Zdaie się, że tak liczne ofiary z naszéy strony powinnyby zaspokoić naszego dawnego Pana, tem bardziéy że dałyby mu sposobność zaymowania się już wyłącznie tylko dobrem swoich wiernych poddanych Cesarstwa.

(*Z Gazet Warszawskich.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż d. 2 *Marca.* — Wskutek długiéy narady odbytéy między członkami ciała dyplomatycznego, hrabia *Appony*, poseł austryacki przy dworze francuzkim, wyprawił wczoray w nocy gońca do Wiednia, i drugiego do Londynu, minister spraw zagranicznych, wyprawił także gońca do Londynu, a hrabia Pozzo di Borgo odebrał iednego z téy stolicy.

Zapewniaią, że będzie urządzonéy 700,000 gwardyi, która, stanie na granicach Francyi na przypadek woyny, ażeby całe woysko użyte bydź mogło. Officerowie zostaiący na pół żołdu, są iuż wyznaczeni do uczenia téyże gwardyi w robieniu bronią i obrotach woiennych. Minister spraw zagranicznych Sebastiani podał się do dymissyi; jego mieysce obeymuie P. Odillon-Barrot.

Poseł nasz przy stolicy Apostolskiéy Pan *Latour Maubourg*, miał imieniem rządu naszego protestować się przeciw wszelkiemu zaięciu kraiu papiezkiego przez woysko obce, a zwłaszcza austryackie, a przez to miał uprzedzić życzenia rządu papiezkiego, który mniema, iż iest dosyć mocnym utrzymać władzę papiezką przynaymniey w Rzymie. Tymczasem dowiaduiemy się, iż niektórzy kardynałowie radzili *Grzegorzowi XVI.* aby się udał do Civita Vecchia; lecz Oyciec S. człowiek stałego charakteru, spokoynie oczekuie wypadków.

Stósownie do postanowienia królewskiego z dnia 19 b. m. iazda armii w przyszłości składać się będzie z 50 pułków, które na stopie woiennéy liczyć będą 3250 officerów, 57,530 podofficerów i żołnierzy, 7650 koni officerskich i 49,930 koni dla podofficerów i żołnierzy.

Dziennik *Goniec francuzki* usiluie okazać, iż powinnością iest rządu postarać się o przeniesienie Karola X. za granice Europy. Na tém zyskałaby (pisze on) spokoyność Francyi, bezpieczeństwo i całość stronników dawnego rządu, oraz spokoyność całéy Europy.

Londyn d. 1 *Marca.* — Dziennik *Courier anglais* zawiera następuiący artykuł nadesłany mu przez korrespondenta z Bruxelli o reiencyi Belgiyskiéy.

Widoczna, iż iakieś zamiary ukrywaią się pod tą nagłą i iednomyślną zgodnością utworzenia reiencyi. Reiencya, nie będzie niczém więcéy iak moralnem połączeniem się z Francyą. Zasady francuzkie, rady francuzkie, wpływ francuzki, przeważać będą we wszystkiem, i same tylko w Belgii będą miały swoie znaczenie. Rząd belgiyski — będzie tylko biórem politycznem, zawisłem od *Palais Royal.*

Courier powiada, iż podziela zdanie swego korrespondenta.

Zapewniaią, iż Rząd angielski powziąwszy wiadomość o postanowieniu kongressu belgiyskiego względem mianowania Rejenta, postanowił ze swéy strony, nie uznawać tego kto będzie mianowany.

Dnia 18 Lutego pełnomocnicy pięciu Mocarstw podpisali nowy protokół względem rozgraniczenia i długów Belgii; kładą oni za warunek uznania iéy przez mocarstwa, poddanie się poprzednim w tymże samym przedmiocie rozporządzeniom z miesiąca Stycznia, i grożą woyną w razie oporu. Protokół ten podpisany przez *Tolleyranda*, albo będzie odrzuconym przez Gabinet Francuzki, albo też pociągnąć musi upadek *Sebastianiego*; zupełnie bowiem sprzeciwia się zasadom Lipcowéy rewolucyi.

Przybył tu z północnéy Ameryki Pułkownik *Murat*, syn byłego Króla Neapolitańskiego, i przy ulicy *Dower* naiął wielki dom na mieszkanie.